CENA 10 GROSZY. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS ZIEMI
GAZETA TYGODNIOWA

ADRES Redakcji i Administr. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Godz. przyjęć 9—13 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr, kwartalnie 95 gr półrocznie 1.75, rocznie 3 zł. Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Rok III. **Wilno, Niedziela 11 czerwca 1939 r.** **№ 24 (113)**

Gen. Lucjan Żeligowski

Organizacja wsi na wypadek wojny

„DO WOJNY NIGDY NIE MOŻNA PRZYGOTOWAĆ SIĘ ZAWIELE".

Wszystko przemawia za tym, że wojna wcześniej czy później jest nieuniknioną. Nasz sąsiad zachodni ma cały swój aparat państwowy nastawiony na podbój narodów słowiańskich jak to już rozpoczął z Czechosłowacją. Naród polski nie chce wojny. Wszyscy będziemy szczęśliwi jeżeli da się jej uniknąć. I społeczeństwo i rząd cały nastawione są na pokój. Wiemy, że jeżeli wojna rozpęta się, to nie z naszej winy.

Wieczna prawda głosi: Kto chce pokoju — musi przygotowywać się do wojny. Tę prawdę musimy szczególnie pamiętać teraz i nie zaniechać niczego, co by wzmacniało naszą obronę.

Naród z największą ufnością odnosi się do Armii i Naczelnego Wodza. Lecz na tym nie można poprzestać, bo wojna to nie tylko największy egzamin dla armii i dowództwa, lecz i dla całego narodu, dla całego aparatu państwowego.

Muszą one działać z największym praktycyzmem, przewidywaniem i energią. Gdzie wszystko jest przewidziane i przygotowane, tam w najcięższych chwilach zwykle nie bywa żadnych niespodzianek, żadnego niepotrzebnego zdenerwowania.

Do wielkich planów, które wykonuje armia i cały aparat państwowy muszą dołączyć się małe plany, wykonywane przez gromady, gminy i powiaty.

Ziemia Wileńska w przyszłej wojnie będzie odegrywała rolę głębokich tyłów armii czynnej. Te tyły muszą być doskonale zorganizowane. To jedynie da poczucie pewności tym, co się biją na froncie, a których rodziny i bazy zaopatrzenia znajdą się właśnie na tyłach.

Mam na myśli samorząd terytorialny. Jego rola w przyszłej wojnie będzie wielka. Wiemy, jaka jest postawa moralna całego społeczeństwa. To jednak nie wszystko. Powszechnej gotowości psychicznej do największego wysiłku, musi odpowiadać również powszechna organizacja. Jakie organizacje skupiają w sobie troskę o losy całej ludności? Taką organizacją jest tylko samorząd terytorialny. Rady gromadzkie gminne i wydziały powiatowe oraz komisje gospodarcze gmin. Na nie spada wielki obowiązek stworzenia od dołu szerokiego oparcia dla armii wszelkich poczynań rządu.

Wymienię przykładowo kilka czynności, które mogą być wykonywane w najmniejszych komorkach samorządu, jakimi są gromady gminy:

1) Podniesienie produkcji rolnej. Jeżeli na terenie wojny płody rolne będą niszczone, to na tyłach produkcja ich musi się podnosić i musi być stosowana jak największa oszczędność.

2) Pomoc rodzinom tych, którzy są na froncie. Tylko tam gdzie dobrze pracują aparaty samorządowe, nie będzie narzekań i słusznych żalów żon i dzieci zmobilizowanych żołnierzy. To da spokój tym, którzy walczą z nieprzyjacielem.

3) Należy uruchomić wszystkie krosna. One są jeszcze chwała Bogu, prawie w każdym gospodarstwie. Należy zachęcić tkaczki, ażeby pracowały. Mogą nastąpić czasy, kiedy każdy metr płótna będzie miał wielką wartość.

4) Należy już teraz myśleć o opale na przyszłą zimę. Latem trzeba przygotować torfy, gdyż na opał drzewo lub węgiel w pewnych wypadkach liczyć nie możemy.

5) Szpitalnictwo, opieka społeczna. Każda gromada i gmina musi po myśleć o tym, co zrobi, kiedy trzeba będzie zaopiekować się przysłanymi z frontu rannymi i chorymi.

Wymieniłem tylko kilka wypadków, do których samorządy muszą się ustosunkować. Tych wypadków będzie znacznie więcej. Chcę tylko przez to powiedzieć, że największym obowiązkiem samorządu terytorialnego jest natychmiastowe przygotowanie się do wypadków, które jutro mogą nastąpić.

Naród polski przeżywa obecnie wielkie chwile, które zdarzają się bardzo rzadko w dziejach ludzkości. W tak doniosłych chwilach musi zrobione być wszystko, co zależy od każdej instytucji i od każdego pojedyńczego człowieka. Armia broniąc naszej ziemi, naszych granic i naszego honoru, musi być pewna, że na jej tyłach trwa wielka praca, że jest wielka inicjatywa i zdolność przewidywania. Na czele tej żmudnej i niefektownej, ale koniecznej pracy muszą stać samorządy terytorialne, poczynając od gromad i gmin wiejskich.

Wielka rola przypada w udziale władzom nadzorczym. Często będą musiały one budzić bierne jednostki samorządowe, lecz to trzeba czynić nie zwlekając. Trzeba pamiętać, że za nas nikt tego nie zrobi. Będziemy się cieszyć, jeżeli wojny nie będzie i wszystkie nasze przygotowania okażą się częściowo niepotrzebne, lecz byłoby strasznym przestępstwem, gdyby w tych doniosłych i decydujących chwilach zabrakło nam zdolności twórczych, daru przewidywania i energii.

Odezwa Centr. Kom. Dnia Spółdzielczości

OBYWATELE!

Dzień Spółdzielczości w tym roku obchodzimy pod hasłem:

„Spółdzielczość wzmaga siły gospodarcze najszerszych warstw Narodu i obronność Państwa".

Do takiego twierdzenia upoważnia ją nas rezultaty dotychczasowej działalności ruchu spółdzielczego w Polsce.

Oto 3 miliony ludzi, zorganizowanych pod hasłem współdziałania i wzajemnej pomocy, gromadzi w swych bankach i kasach setki milionów oszczędności i udziela kredytów dla wzmocnienia milionów gospodarstw i warsztatów, prowadzi tysiące zakładów przetwórczych, organizuje zbyt płodów rolnych, zaopatruje po uczciwej cenie w dobry towar ludność wiejską i miejską, osiągając obroty, wynoszące miliardy złotych, wznosi dziesiątki tysięcy domów mieszkalnych.

Spółdzielczość zorganizowała i wydźwignęła całe gałęzie życia gospodarczego, wprowadzając ład i wydajność tam gdzie była anarchia i nędza, podniosła życie do ludzkiego poziomu w wielu okolicach kraju.

Organizując aparat gospodarczy, pracujący dla dobra całego społeczeństwa, spółdzielczość stwarza zaplecze sił obronnych Narodu i Państwa.

Spółdzielczość wdraża obywatela do szanowania jego godności i niezależności, a taki obywatel potrafi obronić niepodległość kraju.

Spółdzielczość daje ufność w niezmożoną moc własną i wiarę w przyszłość, opartą na poczuciu potęgi solidarności.

A więc stańmy wszyscy w szeregach spółdzielczych, by pracować dla powszechnego dobra.

Każdy człowiek pracy winien być członkiem spółdzielni!

Przez spółdzielczość budujmy potęgę gospodarczą Rzeczypospolitej.

CENTRALNY KOMITET DNIA SPÓŁDZIELCZOŚCI W POLSCE.

Zajścia na granicy
albańsko-greckiej

Liczne pogłoski i prasowe wiadomości nadchodzące z Aten świadczą o wielkim naprężeniu, panującym na granicy albańsko-greckiej. W ciągu ostatnich kilku dni zanotowano szereg utarczek między wojskami włoskimi i grecką strażą graniczną.

Władze greckie przedsięwzięły odpowiednie środki obrony.

Wzdłuż granicy albańskiej znajduje się obecnie 80 tysięcy wojska greckiego.

Co się zdarzyło w ciągu tygodnia
1.VI — 7.VI

Dążąc do „unieszkodliwienia“ państw osi, Anglia i Francja starają się zmontować wielki blok państw zdecydowanych przeciwstawić się solidarnie zakusom napastniczym.

Jeżeli państwa osi będą wiedziały, że w razie zaczepienia któregokolwiek z sojuszników spowodują natychmiastowy odpór wszystkich państw wchodzących w skład „bloku pokoju“, to wówczas nie odważą się na żadne kroki wojenne. Ten plan angielsko-francuski pomimo częściowej jego realizacji przez pozyskanie Polski, Turcji, Grecji i Rumunii nie może nabrać pełnego znaczenia zanim nie opowie się za nim Rosja Sowiecka. Rosja bowiem już choćby przez sam obszar jaki zajmuje w Europie, ludność i bogactwa naturalne w przyszłej wojnie światowej będzie posiadała nie byle jakie znaczenie. Pozyskanie Rosji na rzecz „bloku pokoju“ z góry przesądziłoby losy przyszłej wojny na korzyść Anglii Francji i Polski. Oczywiście, że Rosja widząc jak bardzo zależy tym państwom na niej, nie myśli zawrzeć sojuszu za darmo. Stara się więc jaknajdłużej przeciągnąć rokowania z Anglią i Francją, aby jak najwięcej dla siebie uzyskać. Nikogo więc, kto się nad tym zastanowił, nie powinno dziwić ostatnie **przemówienie komisarza (ministra) spraw zagranicznych Rosji Mołotowa** wygłoszone w ub. tygodniu.

W przemówieniu tym Mołotow wystąpił z ostrą krytyką poprzedniej polityki państw zachodnich, która polegała na daleko idących ustępstwach na rzecz Niemiec i Włoch. Zarzut ten jest oczywiście słuszny. Gdyby nie ustępliwa polityka państw zachodnich nie byłoby rozbioru Czechosłowacji, ani zajęcia Albanii. Jednakże Anglia i Francja politykę swoją już zmieniły i nie można w to wątpić, że są one gotowe do wojny w razie potrzeby. Twierdzenie zatem Mołotowa, że należy przeczekać, aby przekonać się, czy państwa zachodnie naprawdę pragną przeciwstawić się agresji jest nieuzasadnione. Jest to argument użyty przez Mołotowa dla wytłumaczenia, dlaczego Rosja dąży do przewlekania całej sprawy.

Następnie Mołotow zwrócił uwagę na to, że Rosja pragnie wspólnie z Anglią i Francją udzielić gwarancji dla wszystkich państw z nią sąsiadujących, a w razie napadu udzielić im pomocy wojskowej. Jak wiadomo, z państw sąsiadujących Polska nie potrzebuje (nie pragnie) wojskowej pomocy Rosji ze względów zrozumiałych (możliwość zawleczenia zarazy komunistycznej wraz z taką pomocą). Można jednak przypuszczać, że Rosji chodzi nie tyle o Polskę co o państwa bałtyckie (Estonię, Łotwę, Litwę i Finlandię). Państwa te posiadają bardzo ważne znaczenie strategiczne dla Rosji Sowieckiej.

Jest bowiem rzeczą pewną, że w razie wojny Niemcy będą starały się opanować wybrzeże bałtyckie, oraz stworzyć tu bazę wypadową na Rosję i Polskę. Zajęcie Kłajpedy i pośpieszna jej fortyfikacja, uzasadnia to przypuszczenie. W takich warunkach polityka neutralności, jaką prowadzą państwa bałtyckie, jest nie na rękę Rosji. Wolałaby ona, aby państwa te wyraźnie zadeklarowały się po stronie „bloku pokoju“ i przyjęły gwarancje Rosji.

Kwestia neutralności państw bałtyckich wymagałaby osobnego omówienia. Trzeba zauważyć, że wątpliwe aby w razie wojny mogły one rzeczywiście zachować neutralność. Wszelkie zaś choćby chwilowe wahania z ich strony mogą być natychmiast wykorzystane przez jedną ze stron walczących. Przykład Belgii z wojny światowej udowadnia, że przypuszczenie to jest słuszne.

Jak wynika z przemówienia Mołotowa, warunkiem przystąpienia Rosji do koalicji anglo-francuskiej są 2 żądania: 1) udzielenia wspólnie przez Anglię, Francję i Rosję gwarancji dla państw sąsiadujących z Rosją (głównie chodzi tu o państwa bałtyckie). 2) zawarcie między Anglią i Francją z jednej, a Rosją z drugiej strony, paktu o wzajemnej pomocy bez tych zastrzeżeń jakie czynią państwa zachodnie.

Rezultatem wystąpienia min. Mołotowa jest przedłużenie się rokowań Anglii i Francji z Rosją i odroczenie zawarcia paktu między tymi mocarstwami.

Rosja będzie teraz czekać, na jakie ustępstwa pójdą jeszcze wobec niej państwa zachodnie.

Oczywiście, z takiego stanu rzeczy cieszy się Berlin. Niemcy starają się za wszelką cenę przynajmniej w oczach swoich obywateli przyćmić wrażenie klęski poniesionej w Polsce i w Turcji. To też oficjalnej i kurtuazyjnej wizycie regenta Jugosławii ks. Pawła w Berlinie nadano charakter niezwykle uroczysty. Sam Hitler witał na dworcu przedstawiciela Jugosławii — tego słowiańskiego, pogardzanego przez „Herrenvolk“ (naród panów) narodu. Chodzi o to, aby choćby za cenę chwilowe go odstępstwa od swoich zasad spowodować przystąpienie Jugosławii do osi Rzym — Berlin, by w ten sposób zadać cios polityce Anglii i Francji na Bałkanach. Z charakteru przemówień gości niemieckich, z tonu prasy jugosłowiańskiej, a również i z faktu, że książę regent z Berlina udaje się do Bukaresztu, można sądzić, że nadzieje Berlina na pozyskanie Jugosławii są płonne.

Katastrofa angielskiej łodzi podwodnej „Thetis“



Kadłub łodzi podwodnej „Thetis“, który przez pewien czas był wynurzony do wysokości 8 mtr. ponad poziom morza, a który następnie osiadł na mieliźnie.

Tragedia angielskiej łodzi podwodnej
102 marynarzy poniosło śmierć

Nie przebrzmiały echa katastrofy łodzi podwodnej St. Zj. A. P. „Squalus“, w której znalazło śmierć 26 osób, gdy nastąpiło zatonięcie łodzi angielskiej „Thetis“ w pobliżu brzegów Anglii.

W tej katastrofie tragiczną śmierć poniosło 102 marynarzy, okrywając marynarkę i naród angielski ciężką żałobą.

Na posiedzeniu Izby Gmin premier Chamberlain w dłuższym przemówieniu rozpatrywał okoliczności, w jakich wydarzyła się katastrofa łodzi podwodnej. Premier oświadczył, iż zatopienie łodzi nastąpiło na skutek napływu wody do dwóch przednich przedziałów łodzi przez jeden z wylotów torpedowych, który pozostał otwarty w chwili zanurzenia się łodzi.

Aparaty radiowe łodzi zostały uszkodzone, co nie pozwoliło jej na porozumiewanie się z okrętami mogącymi przybyć jej na pomoc. Boje, wyrzucone, podobnie jak dano również sygnały dymne, nie zostały one jednak początkowo spostrzeżone.

Premier zapewnił, iż będzie prze prowadzone jak najdokładniej o[illegible] wne dochodzenie.

W dalszej części swego przemówienia, premier oświadczył, iż czyniono wysiłki podniesienia wyżej części łodzi, znajdującej się ponad powierzchnią w celu wywiercenia otworu dla wprowadzania tlenu, ale wysiłki te zakończyły się niepowodzeniem.

Chamberlain dodał, iż trzech członków załogi zginęło w chwili gdy usiłowali wydostać się z łodzi. Ciała ich wciągnięto z powrotem do łodzi. Próbowano następnie otoczyć łódź liną stalową, nie udało się to jednak, bo liny nie znajdując punktu zaczepienia ześlizgiwały się z łodzi. Niemożliwym jest obecnie przewidzieć, kiedy uda się wydobyć łódź podwodną.

Opisując przebieg katastrofy premier powiedział, iż dotychczas nie wyjaśniono dlaczego jeden z wylotów torpedowych pozostał otwarty. Kiedy spostrzeżono niebezpieczeństwo i zdołano ograniczyć napływ wody tylko do dwóch przednich kamer — opróżniono zbiorniki z balastem za pomocą stężonego powietrza w nadziei iż uda się wydobyć łódź na powierzchnię. Nie udało się jednak tego osiągnąć. Łódź pogrążała się w dalszym ciągu pod 35 stopniem, uderzając w dno morskie na głębokości 130 stóp. Zderzenie się z dnem morskim uszkodziło aparaty sygnalizacyjne.

W środę, dnia 7 czerwca po południu na pokładzie statków wojennych, które uczestniczyły w akcji ratunkowej, odprawione zostało w pobliżu miejsca zatopienia łodzi „Thetis“ uroczyste nabożeństwo żałobne.

Pokojowa inicjatywa Ojca św.

Angielska gazeta „Daily Telegraph“ z dn. 5 bm. donosi, że Ojciec święty postanowił ponowić swoje propozycje w sprawie stabilizacji pokoju w Europie.

Jak donosi korespondent wspomnianego dziennika, Papież Pius XII, uważając, że jego poprzednia mediacja spotkała się ze zrozumieniem, postanowił obecnie zwrócić się do Londynu, Paryża, Warszawy, Berlina i Rzymu z propozycją zwołania konferencji 5 mocarstw poświęconej sprawie pokoju.

Papież, jak donosi wspomniany dziennik angielski, odbył rozmowę z przedstawicielem Kościoła katolickiego w Polsce, po czym przyjął na posłuchaniu delegatów angielskiego Kościoła katolickiego. Jednocześnie Ojciec święty ma się zwrócić do Belgii, Stanów Zjednoczonych A. P. oraz niektórych państw Ameryki łacińskiej o dopomożenie mu w jego akcji pokojowej.

Gamelin — marszałkiem Francji
Przygotowania wojenne

Dzienniki paryskie donoszą, że francuski sztab generalny opracował kilka projektów obrony Francji na wypadek wojny z Niemcami. Według tych doniesień francuski sztab generalny stanął na stanowisku, że podczas przyszłej wojny armia francuska będzie prowadziła taktykę ofensywną.

Jednocześnie pisma francuskie powołując się na autorytatywne źródła, stwierdzają, że generał Gamelin, po powrocie z Londynu zostanie mianowany marszałkiem Francji.

Obecnie naród francuski ogarnięty został patriotyzmem, przypominającym czasy Clemenceau. Gazeta podkreśla również, że przeprowadzona przez ministra Mandela mobilizacja kolonij francuskich, świadczy o wielkich osiągnięciach Francji w dziedzinie obronności.

Spółdzielczość wzmaga siły gospodarcze naj-

Pożar Dworca Głównego w Warszawie

Straty pół miliona złotych

W. ub. wtorek, dnia 6 czerwca rb. o godz. 6.20 rano powstał pożar na dworcu Głównym w hali odjazdowej. Dyżurny personel zaalarmował natychmiast wszystkie oddziały straży pożarnej miejskiej i kolejowej, które zaraz przybyły na miejsce wypadku. Dzięki wytężonej pracy ratowniczej udało się już o godz. 9 pożar zlokalizować. Wskutek silnego wiatru i suchej pogody pożar objął w krótkim przeciągu czasu całą halę odjazdową, w której w związku z prowadzonymi robotami znajdowały się rusztowania drewniane. Pod wpływem gorąca zdeformowała się konstrukcja żelazna i runął strop mniej więcej nad 1/3 hali odjazdowej, przebijając niewielki otwór nad peronem głównym i zasypując częściowo tory 3 i 4, co spowodowało wstrzymanie ruchu na linii średnicowej. Pociągi zostały skierowane na inne dworce. Wobec oberwania się części dachu zabezpiecza się tory za pomocą specjalnego rusztowania z szyn stalowych nad stropem parteru, a tory 3 i 4 oczyszcza się z gruzu, dążąc do podjęcia normalnej komunikacji na dworcu Głównym w ciągu dnia.

Dzięki temu, że pożar udało się szybko zlokalizować, jedynie ucierpiała hala dojazdowa. Już sąsiadujący z nią hall kasowy, pokryty wielkim świetlikiem szklanym, nie uległ najmniejszemu uszkodzeniu. Tak samo sąsiadujące z przeciwległej strony bloki hotelowy i biurowy, które są na ukończeniu, zupełnie nie ucierpiały. Także nie ucierpiały makiety rzeźb.

Specjalna komisja techniczna bada przyczyny pożaru.

We wtorek w godzinach rannych w czasie przerwy w posiedzeniu sejmowym członkowie komisji budżetowej udali się na miejsce katastrofy na dworcu kolejowym.

Według opinii fachowców inżynierów straty wynoszą około pół miliona złotych a opóźnienie w wykończeniu budowy nie powinno przekroczyć 3—4 miesięcy.

Podkreślono również fakt, że dolne tory nie zostały uszkodzone prócz jednego, którego przelot w ciągu najbliższych godzin ma być naprawiony.

Odkrycie węgla nad Bugiem

zabezpieczy pracę w C. O. P.

Wielką sensację wywołała wiadomość podana przez profesora Uniwersytetu Poznańskiego dr. Stanisława Pawłowskiego na zjeździe geografów w Krakowie, że nad Bugiem odkryto bogate pokłady węgla.

Odkrycie to posiada kapitalne znaczenie dla życia gospodarczego oraz dla obronności kraju. Nowe zagłębie położone w bezpośrednim zasięgu Centralnego Okręgu Przemysłowego, umożliwi może szybkie i tanie zaopatrywanie w podstawowy surowiec fabryk i warsztatów pracy COP.

Grubość pokładów, na które natrafiono, dochodzi do 50 centymetrów, ale istnieje nadzieja, że na większej głębokości pokłady będą znacznie grubsze, co ułatwi eksploatację. Rząd wyasygnował już odpowiednie sumy na dalsze prace geologiczne.

Pomnik ku czci ks. Ignacego Skorupki w Ossowie



Zdjęcie przedstawia pomnik ku czci bohaterskiego kapłana patrioty ks. Ignacego Skorupki, kapelana pułku piechoty „Legii Akademickiej“, poległego w dniu 14 sierpnia 1920 r. na polach Ossowa w walkach z najeźdźcą. Pomnik, którego uroczyste odsłonięcie odbyło się w dniu 4 czerwca, został wzniesiony na miejscu bohaterskiej śmierci ks Ignacego Skorupki.

Wymiana więźniów politycznych między Polską a Litwą

W najbliższym czasie dojść ma do wymiany więźniów pomiędzy Litwą a Polską. Wymienionych ma być ok. 100 więźniów politycznych z każdej strony.

Przed nawiązaniem normalnych stosunków rokowania na ten temat były kilkakrotnie zrywane.

Stara amunicja na FON

Wieś Świnka, gm. wiszniewskiej, pow. oszmiańskiego leży na dawnej linii frontu niemieckiego z czasów wojny światowej. Na polach tej miejscowości można znaleźć jeszcze dużo rozsypanej i wystrzelonej amunicji karabinowej.

Dzieci, uczęszczające do szkoły w tej miejscowości, postanowiły ją zbierać. Po spieniężeniu jej otrzymały 3 zł 16 gr. Prócz tego, drogą składek dobrowolnych, zebrały między sobą 12 zł 8 gr i ogólną sumę 15 zł 24 gr przekazały na FON.

Wartość własnej produkcji spółdzielni spożywców

Coraz więcej spółdzielni spożywców zajmuje się produkcją w zakresie piekarnictwa, masarstwa, betoniarstwa itp. Spośród blisko 2000 spółdzielni, należących do Związku „Społem“ własne wytwórnie prowadzi około 300 spółdzielni. Wartość produkcji tych wytwórni wyniosła w roku ub. 14.698.000 zł, dając nadwyżkę w sumie zł 456.000 zł. W r. 1937 wartość produkcji osiągnęła 12.804.000 zł, a nadwyżka 246.000 zł.

Spółdzielczość mleczarsko-jajczarska na P. O. P.

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie subskrybował na POP jako instytucja 32.000 zł. Pracownicy związku w Warszawie subskrybowali 31.700 złotych. Ogółem subskrybowano — 63.700 zł.

C. K. S. R. utworzyła fundusz stypendialny im. śp. inż. Chmielewskiego

Na odbytym w dniu 16 ub. walnym zgromadzeniu delegatów Centralnej Kasy Spółek Rolniczych uchwalono jednogłośnie dla uczczenia pamięci śp. inż. Z. Chmielewskiego stworzyć fundusz stypendialny jego imienia. Z funduszu stypendialnego będą mogli korzystać synowie chłopscy, kształcący się w niższym i średnim szkolnictwie rolniczo-spółdzielczym. Jako podstawowy warunek uzyskania stypendium, ubiegający się o nie musi podpisać deklarację, że po ukończeniu szkoły odpracuje przez pewien okres czasu na odcinku najmniejszej komórki organizacyjnej spółdzielczości wiejskiej. Bliższych informacji udziela Centralna Kasa Spółek Rolniczych, Warszawa, Warecka 11.

POGRZEB śp. Jana Tyszkiewicza

Dn. 2 czerwca odbył się w Wace, pow. wileńsko-trockiego, pogrzeb śp. hr. Jana Tyszkiewicza, który zginął w wypadku lotniczym w dniu 30 maja rb. w Międzyrzeczu Podlaskim.

Na pogrzeb przybyli przedstawiciele władz z wojewodą Arturem Maruszewskim, korpus oficerski pułku ułanów wileńskich, wojskowe oddziały honorowe, poczty sztandarowe organizacyj kombatanckich, przyjaciele i towarzysze broni, przedstawiciele organizacyj społecznych, członkowie związku oficerów rezerwy, liczne ziemiaństwo województw wileńskiego i nowogródzkiego oraz miejscowa i okoliczna ludność.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się nabożeństwem żałobnym w kaplicy cmentarnej odprawionym w asyście licznego duchowieństwa przez ks. prof. Meysztowicza, przyjaciela i towarzysza broni zmarłego. Po nabożeństwie trumnę przenieśli na barkach do miejsca wiecznego spoczynku przyjaciele i towarzysze broni. — Nad otwartą mogiłą przemówienie pożegnalne wygłosił ks. prof. Meysztowicz.

Był solą tej ziemi !

Gdy odchodzi na zawsze ktoś nam bliski i drogi — pozostaje w sercu pustka, którą daremnie bolesny żal usiłuje zapełnić.

W obliczu majestatu śmierci gubi się myśl ludzka i wszelkie słowa pragnące ją oddać są zbyt małe i niezdarne.

Odszedł ś. p. Jan Tyszkiewicz.

W słoneczny dzień czerwcowy rodzinna Jego Waka niezwykły przybrała wygląd. Ciągnący od Wilna nie skończony sznur samochodów, piesi, furmanki... Skupione, smutne twarze.

Bujny świeżą zielenią park wypełniony ludźmi.

Milczący, żałobny tłum dokoła kaplicy, mundury, czerń, chłopska siermięga, sztandary i wieńce.

Cisza niezmierna. Tylko wiatr przeciąga wierzchołkami starych świerków i targa zielenią — w mroku kaplicy migocą żółte płomienie świec.

Nie było nad trumną ś. p. Jana Tyszkiewicza przemówień. Pożegnał Go w kilku serdecznych słowach dawny towarzysz broni i wierny przyjaciel x. szamb. Meysztowicz.

Rolnicy — mówił x. Meysztowicz — wy wiecie kim był ś. p. Jan Tyszkiewicz; wiecie, że nie obca Mu była żadna troska ni prośba, z którą się do Niego kto zwrócił. — Był solą tej ziemi i ziemia ta za chwilę przyjmie Go w swe łono i okryje.

Pochyliły się sztandary.

Skoczny dźwięk ułańskiej pobudki zmieszał się z hurkotem opuszczanej do grobu trumny; błysnęła prezentowana broń.

Przyjęła Go ziemia, na której się urodził, o którą walczył i dla której nie ustawał w pracy.

Lecz przyjęły Go też i utrwalą na zawsze w pamięci jak świetlany drogowskaz ci wszyscy, których z posta cią ś. p. Jana Tyszkiewicza wiąże wspólne umiłowanie ojczystego zagonu i służba zawsze żywym ideałom pracy, braterstwa i rycerskiej gotowości ofiary z własnej krwi, gdy tego zażąda Ojczyzna.

Eugeniusz Mejer.

szerszych warstw Narodu i obronność Państwa

SPRAWY ROLNICZE

Torfowa niespodzianka

Sensacja jest zawsze czemś nieoczekiwanym. Jeżeli mam zamiar w tej chwili uraczyć moich czytelników sensacyjką gospodarczą będzie to oczywiście niespodzianka. Niestety, czy też na szczęście niespodzianek takich możemy się jeszcze spodziewać wielu. Dlaczego „niestety" ? — zapyta słuchacz. Dlatego że niespodzianki gospodarcze zowsze świadczą o słabym zorientowaniu człowieka w możliwościach, które mogą i powinny być wykorzystane. Dlatego, że niespodzianka znaczy, iż przechodziliśmy przez wiele lat obok źródeł dochodu, a nie umieliśmy go wykorzystać. Więc dlaczego „na szczęście" ? zapyta znów czytelnik. Dlatego — odpowiem — że znów te niewykorzystane możliwości gospodarcze mogą wreszcie zwrócić na siebie uwagę ludzi energicznych i przedsiębiorczych, którzy potrafią je wykorzystać dla ogólnego dobra; że jutro możemy mieć jaśniejsze, niż dzisiaj. Istnieje znane hasło „pieniądze leżą na ulicy, tylko trzeba je podnieść"; słysząc to hasło zwykliśmy wzruszać ramionami. Dzięki zwyczajowi wzruszania ramionami jesteśmy terenem tak bardzo niezamożnym. Bo i u nas „pieniądze leżą na ulicy". Niespodzianka, o której mam dzisiaj pisać, jest właśnie z kategorii pieniędzy „leżących na ulicy": ściślej mówiąc — leżących w błocie. A nie są to sumy tak bardzo drobne — wynoszą bowiem... piętnaście milionów złotych.

Kwota więc niemała. A żeby ją otrzymać nie trzeba wielkich fabryk, kosztownych urządzeń, kolosalnych kapitałów. Nie! — pieniądze leżą w błocie — tylko je zgarniać.

Lecz przejdźmy do właściwego tematu.

Tu i ówdzie rolnicy, nie posiadając wystarczającej ilości słomy, używają jako ściółki dla bydła czy koni, wysuszonego torfu. Do tych celów nadaje się specjalnie torf z warstw górnych mniej zbity, nie przegniły do reszty, w którym można jeszcze wyodrębnić poszczególne włókna roślinne. Wartość opałowa takiego torfu nie jest zbyt duża, pali się on bowiem jak słoma. Natomiast posiada tę zaletę, że jest bardzo hygroskopijny, to jest wchłania w siebie dużą ilość wilgoci. Ponadto chłonie on w dużym stopniu gazy (amoniak). Na te jego zalety zwróciły już dawno uwagę pisma rolnicze, które niejednokrotnie namawiały rolników do używania torfu na ściółkę, zwłaszcza że wywieziony później z obory, daje doskonały nawóz. Niestety, rolnik nasz jest niezmiernie konserwatywny, nie lubi t. zw. nowinek, a jeśli gdzieś używa się torfu, jest to wynikiem nie tyle zrozumienia wartości ściółki torfowej, ile — jak już o tym mówiłem — biedy.

W odwrotności do rolnika naszego farmer amerykański nie ma w sobie nic z konserwatyzmu. Odwrotnie — jest jak najbardziej postępowy. Każde zagadnienie przekalkuluje sobie z ołówkiem w ręku, sprawdzi, co się opłaca najbardziej, i zgodnie z tym gospodarzy. Farmer amerykański zdał sobie sprawę z wartości suchej ściółki torfowej. Zwłaszcza do niektórych celów jest ona niezastąpiona, naprzykład do hodowli drobiu. Na nieszczęście dla farmera amerykańskiego Ameryka ma niewiele odpowiednich torfowisk, czy może eksploatacja ich się nie opłaca. Cóż robi rolnik amerykański ? Nie składa bezradnie rąk, lecz stara się torf sprowadzić z innych terenów. Importuje go więc z Europy, wiezie przez ocean i rozsypuje w swoich kurnikach. Kosztuje to oczywiście drożej, lecz przecie kalkulacja z ołówkiem wykazała, że to się opłaci. Skoro zaś coś się opłaca, trzeba to robić. Tak rozumuje Amerykanin.

Import do Ameryki torfu europejskiego na cele ściółkowe jest wcale wysoki, bo wynosi trzy miliony dolarów, czyli te cytowane już przeze mnie piętnaście milionów złotych. Te piętnaście milionów złotych inkasowali dotąd Niemcy, którzy oddawna zrozumieli wartość torfu i wydobywają go dla najróżnorodniejszych celów — jak opałowych, ściółki, na wozów i t. p. Poza tym Niemcy próbują zużytkować torf jako surowiec do wyrobu benzyny, barwników, farb, alkoholu metylowego, materiałów wybuchowych, płyt izolacyjnych i t. d. Moglibyśmy zapewne i my... ale to już piosenka dalszej przyszłości.

Natomiast dzisiaj interesuje nas sprawa eksportu torfu do Ameryki. Przede wszystkim musimy stwierdzić, że na swoim terenie mamy bardzo dużo torfu nadającego się do celów ściółkowych. Jest to torf doskonałego gatunku, znacznie lepszy niż niemiecki; torfy niemieckie bowiem są w większości torfami tak zwanymi wysokimi, posiadającymi dużą wartość opałową, lecz mniej nadającymi się na ściółkę. Niemcy jednak potrafili szybciej zorientować się w możliwościach eksportowych torfu do Ameryki, pierwsi ten eksport zorganizowali i całkowicie podbili rynek amerykański.

Niemcy umieją doskonale pracę swą, handel, ekspansję gospodarczą organizować, ale popełniają błędy polityczne i ekonomiczne. Farmer amerykański, który myśli przedewszystkim o kalkulacji w swoim notesie, jest jednak przywiązany do tych paru naczelnych haseł ideowych, w które wierzy. Wzruszają go takie zasady jak wolność, demokracja, sprawiedliwość, pokój. Ostatnie posunięcia niemieckie na terenie międzynarodowym spowodowały zamknięcie notesu z kalkulacją i wysunięcie hasła: bojkot toworów niemieckich. Kury amerykańskie potrzebują jednak ściółki bez względu na sytuację polityczną — toteż farmer amerykański chce ofiarować swoje trzy miliony dolarów, odebrane Niemcom, temu, kto dostarczy mu dobrego torfu w ramach kalkulacji, zanotowanej w jego notesie. Gdyby zaś nikt tej ściółki nie dostarczył, farmer amerykański musiałby — może ze zgrzytaniem zębami — wrócić do importu torfu z Niemiec. Bussines is bussines — interes jest interesem.

Musimy te piętnaście milionów złotych zdobyć dla siebie. Nasze torfy, jakeśmy powiedzieli już, nadają się na ściółkę lepiej, niż torfy niemieckie. Jeżeli wykorzystamy koniunkturę, zorganizujemy produkcję, będziemy pracowali solidnie, możemy eksport do Ameryki utrzymać na stałe . Tak więc zgarnięcie pieniędzy z błota nie jest bynajmniej fikcją.

Dzisiejsza produkcja ściółki torfowej w Polsce jest zdolna zaledwie w drobnej części pokryć zapotrzebowanie rynku amerykańskiego, wskutek zbyt małej ilości przedsiębiorstw, zajmujących się produkcją tego artykułu. Tymczasem produkcja ta nie wymaga ani dużych kapitałów, ani specjalnego przygotowania fachowego, ani wysoce wykwalifikowanych sił roboczych. Potrzebuje natomiast energii i rzutkości. Znacznym ułatwieniem dla producentów, nie posiadających przygotowania handlowego, jest powierzenie całej strony handlowej transportowej i formalnej eksportu jednej z firm, trudniących się handlem z Ameryką. Stąd odpada większość kłopotów związanych z każdą akcją eksportową.

Nie powinniśmy marnować tych 15 milionów złotych. Eksploatacja torfu to nowe źródło dobrobytu dla wielu ludzi na naszym terenie. Miła niespodzianka! Takich niespodzianek kryją nasze ziemie więcej, — trzeba je tylko dojrzeć i... wykorzystać.

Kogo sprawa produkcji torfu dla celów eksportowych zainteresowałaby bliżej, dokładne informacje może uzyskać w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, ul. Mickiewicza 32.

A. Gołubiew.

Szkoła Pilotów im. Marszałka Śmigłego-Rydza



W ramach „Dni Lublina", „Zamościa i Lubelszczyzny" odbyły się w dniu 4 czerwca w stolicy województwa uroczystości, zaszczycone obecnością Naczelnego Wodza.

W godzinach rannych w Świdniku pod Lublinem nastąpiło poświęcenie Szkoły Pilotów im. Marszałka Śmigłego-Rydza, ufundowanej przez pracowników K. K. O. z terenu całej Rzeczypospolitej. Następnie Naczelny Wódz odebrał ufundowane dla armii przez Związek Ziemian i Związek Nauczycielstwa olskiego dwa samoloty, oraz 3 cięż kie karabiny maszynowe, zakupione ze składek młodzieży lubelskich szkół średnich. — Dar ten sprawił Panu Marszałkowi specjalną radość, czemu dał wyraz w przemówieniu wygłoszonym do młodzieży.

Uroczystości lubelskie były aktem hołdu społeczeństwa tego regionu dla Naczelnego Wodza, oraz realnym dokumentem ofiarności wszystkich warstw społecznych na rzecz armii, dla wzmocnienia potęgi Rzeczypospolitej.

Na zdjęciu Szkoła Pilotów LOPP im Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza.

Tępienie mrówek w mieszkaniach i ogrodach

Wśród wielu zalecanych środków okazały się skuteczne następujące: 1) Należy zmieszać sadzę z solą kuchenną, dodać do tego tyle wody, by powstała gęsta papka i posmarowawszy równo tą mieszanką gruby papier, porozkładać go w miejscach przebywania mrówek, a wyniosą się szybko. Mieszanina ta jest dla mrówek trucizną. 2) Łyżkę boraksu wymieszać dobrze z dwoma łyżkami miodu, mrówki od tej trucizny wyginą. 3) Najlepszym może bodaj środkiem pozbycia się mrówek jest sposób usuwania ich za pomocą soli. Środek ten powszechnie stosują w Szwajcarii. Mrówki soli nie znoszą i dla tego miejsca skąd się dostają do mieszkania obsypuje się w około wałeczkiem soli. Zmaczać szmatę w stężonym rozczynie soli (na litr wody 12 dkg soli) i taką szmatą zwilżyć mocno podłogę, miejsca skąd się dostają do mieszkania, szpary w podłodze, w ścianach listwy a mrowisko, o ile się znajdzie, również zalać słoną wodą (najlepiej za pomocą koneweczki ogrodowej z sitkiem). Można też gniazda niszczyć podlewając ciepłym rozpuszczonym w wodzie ałunem. 4) Do tępienia mrówek w ogrodzie można też z dobrym skutkiem użyć karbidu. O ile znaleźliśmy gniazdo mrówek robimy w nim kilka dołków głębokości mniej więcej 10 cm i do każdego z nich wsypujemy około pół łyżeczki karbidu, a następnie dokładnie zakrywszy ziemią polewamy miejsca te silnie wodą. Powstały gaz z karbidu wygubi szybko mrówki, nie szkodząc roślinom. Gazy karbidu wypłoszą i krety, ale stosując karbid specjalnie do wypłaszania kretów, lepiej go wsypać do świeżo zrobionych kretowisk, i przykrywszy ziemią, polać wodą, gdyż wtedy gaz rozejdzie się po kory wodą, gdyż wtedy gaz rozejdzie się po korytarzach krecich i przepędzi je z naszego ogrodu dalej. Naturalnie dla kreta dawkę karbidu trzeba odpowiednio zwiększyć.

Inż. Br. St. „Rolnik".

ŻYCIE GOSPODARCZE

Przypomnienie robót w pasiece na miesiąc czerwiec

Czerwienie w tym miesiącu przybiera najintensywniejsze formy, musi być zatem miejsce na czerwie i wylęgające się młode robotnice. Pomyśleć należy o należytej wentylacji. Okres ten specjalnie wykorzystać można do produkcji wosku.

Wobec tego, że naturalna rójka obniża dochód z ula o 40%, radzę wszystkim pszczelarzom czynić to za pomocą składańców.

W tym czasie należy stare i gorsze matki kasować. Postarać się w tym czasie o wyprodukowanie rezerwowych matek. Zapotrzebowanie na matki, a zwłaszcza wiosną jest zawsze b. duże. Wychów matek prowadzić należy selekcyjnie, dotyczy to również i trutni, w ten sposób postępując dojdziemy również i my do lepszej pszczoły rasy krajowej. Ciasne ule, za wielka ilość trutni, brak wentylacji, stare albo wadliwe matki, oraz oczko zwrócone do słońca (bez ocienienia) powoduje gorączkę rojową. Przy pracy w ulach z góry dostępnych duże usługi oddaje płatek karbolowy (5% roztworu) — odstrasza on również złodziejki, które korzystają z okazji i cisną się do gniazda.

Ograniczenie czerwienia w czasie miodobrania na okres jednego pokolenia zaoszczędzi nam dużo miodu.

Tam gdzie są możliwości należy również pomyśleć o pszczelnictwie wędrownym, czyli o zbliżeniu pszczół do kwiatów, daje to zawsze dobre wyniki, a zwłaszcza dla pszczelarzy miejskich.

Miodobranie już się zbliża i trzeba zawczasu przygotować dobre sitka do cedzenia miodu, nierdzewny nóż do odsklepiania plastrów, klarowniki i odpowiednie naczynia na miód.

Kiedy przystąpić do miodobrania — powiedzą nam o tym same pszczoły, które zaczynają miód dojrzały sklepić. W porze deszczowej miód dojrzewa wolniej.

Cena miodu zależna jest od samych pszczelarzy, w pierwszej linii od samej jego jakości i estetycznego opakowania, złe opakowanie obniża wartość handlową miodu.

Przez dobre opakowanie miodu dojdziemy do zwiększenia konsumcji i opłacalności naszego pszczelnictwa.

Nasza konsumcja miodu jest bardzo nikła bo wynosi zaledwie 0,20 kg w stosunku rocznym na głowę. Jest więc duże pole do popisu w kierunku propagandy spożycia miodu.

Przy ulach nastawkowych przed dodaniem nadstawki dobrze jest najpierw przejrzeć gniazdo, czy nie zostały założone mateczniki.

Spóźnione nałożenie nadstawki powoduje rójkę — zbędna nadstawka powoduje rozwój czerwia w gnieździe, jednym słowem zła gospodarka daje stratę.

Pałac miodowy mego pomysłu ułatwia w dużej mierze pracę w osiągnięciu wyżej wymienionych dążności i celów.

Ustawa pszczelarska chroni nie tylko konsumenta ale i pasiecznika. Koła pszczelarskie powinny pomyśleć o własnych magazynach, celem wspólnego przechowywaniu miodu.

Rosną szeregi polskich spółdzielców na terenie Wschodniej i Środkowej Małopolski

Ilość członków zrzeszonych w spółdzielniach, należących do okręgowego Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych we Lwowie, działającego na terenie trzech południowo-wschodnich województw, zwiększyła się o 27 tys., osiągając 426 tys. Ów 7% przybytek nie daje jednak pełnego obrazu przyrostu, bowiem przyjmując nowych członków, dających gwarancję pewnej ruchliwości i przedsiębiorczości równocześnie skreślało się tzw. martwych tj. takich, których rola ograniczyła się jedynie do figurowania w rejestrze członków spółdzielni.

WAPNOWANIE ŁĄK

Wapnowanie łąk jest potrzebne na łąkach o silnie kwaśnym odczynie gleby, który spowodowany jest brakiem wapna. Lecz o kwasowości łąk często sądzą u nas po roślinności, przy czym uważają, że tzw. trawy kwaśne lub turzyce, sity i inne gatunki, występujące na zabagnionych łąkach, wskazują na kwasotę stanowiska. Jest to duży błąd, ponieważ tzw. roślinność kwaśna może występować na łące wybitnie wapiennej, lecz silnie podmokłej lub błotnistej. O potrzebie wapnowania łąki można przekonać się tylko na podstawie badania kwasowości gleby za pomocą specjalnych aparatów dla określania kwasowości gleby, jak aparat Kühn'a Terlikowskiego itp.

Słabo kwaśna reakcja gleby nie szkodzi najlepszym nawet roślinom łąkowym, reakcja kwaśniejsza jest już szkodliwa i wtedy należy (po zmeliorowaniu łąki) zastosować wapnowanie. Zwykle stosujemy na łąkach zależnie od potrzeby — 15, 20 i więcej kwintali wapna palonego, lub podwójną ilość marglu na ha. Najodpowiedniejszą porą dla wpnowanie łąk jest jesień. Na potrzebe wapnowania wskazuje również i położenie łąki oraz charakter otaczających terenów. Łąki położone w dolinach rzek lub ścieków wodnych, które w górnych częściach zlewni posiadają gleby o podłożu wapiennym — zwykle zawierają sporo wapna. Wapno to występuje często na łąkach w postaci licznych muszelek lub skorupiaków. Łąki wyższe, na skłonach stoków, wśród bielic i podmokłych, niegdyś wylesionych piasków, zwykle nie zawierają wapna.

Nowy środek do zwalczania chorób grzybkowych

W ostatnich latach w Polsce bardzo rozpowszechnia się akcja ochrony sadów przed chorobami i szkodnikami dzięki znacznej opłacalności stosowania zabiegów. W akcji tej jednak miałby miejsce jeszcze wyraźniejszy postęp, gdyby nie trudności, jakie ma każdy początkujący sadownik z przygotowaniem odpowiednich cieczy.

Mianowicie ciecze te wymagają przy sporządzaniu wielkiej staranności i pewnej umiejętności. Nawet tak prosta i tak zdawałoby się łatwa ciecz bordoska nastręcza wiele trudności. Bo to i dobrego wapna nieraz dostać nie można i siarczan miedzi trudno się rozpuszcza i, co ważniejsze nie zawsze prawidłowo umie się badać odczyn cieczy, co jest rzeczą wielkiej wagi. Często też zapomina się co do czego trzeba wlewać: czy roztwór siarczanu miedzi do mleka wapiennego czy też odwrotnie?

Trudności te powodują, że wielu sadowników woli używać do opryskiwania drzew ciecz kalifornijską, gdyż można ją nabyć gotową. Jednakże, jak stwierdzono, ciecz kalifornijska daje gorsze wyniki w walce z czarnym grzybkiem owocowym, jak ciecz bordoska, to też nie zawsze da się ją zastąpić.

Dużym krokiem naprzód w tej dziedzinie było wynalezienie gotowych preparatów miedziowych, odznaczających się taką samą skutecznością, jak ciecz bordoska, lecz znacznie łatwiejszych w użyciu. Preparaty te także mniej są niebezpieczne, gdyż przy rozrabianiu ich trudno popełnić błąd, który mógłby odbić się nie tylko na skuteczności, lecz także mógłby spowodować uszkodzenia liści i owoców.

W Polsce już również istnieje taki gotowy preparat, całkowicie krajowej produkcji pod nazwą **„Bordosol"**, wyrabiany przez Sp. Akc. „Azot" w Jaworznie.

Jest to suchy preparat który rozrobiony w wodzie, tworzy z nią doskonałą zawiesinę, długo utrzymującą się i doskonale przylegającą do roślin.

Do opryskiwania drzew owocowych w obecnym okresie, to jest po okwitnieniu, stosować należy 0,75% roztwór, to znaczy 3/4 kg „Bordosolu" na 100 litrów wody.

Należy zaznaczyć, że „Bordosol" nie może być mieszany z zielenią paryską, gdyż mieszanina ta może spowodować uszkodzenie liści i owoców. To też jako dodatku owadobójczego trzeba używać arseniaku ołowiu lub arsenianu wapnia w ilości 400 gr na 100 litrów cieczy.

„Bordosol" nadaje się również doskonale do zwalczania chorób grzybkowych na warzywach, burakach cukrowych, winorośli, chmielu, tytoniu i innych roślinach, przy czym w tych wypadkach trzeba stosować roztwór 1%-wy.

Konserwa z suchego sera

Polski zwykły ser tzw. łowicki, twarogowy, wysuszony aż na kość (również dobrze znany i spożywany u nas na wsi) stanowi nader wartościową konserwę, która w tworzeniu zapasów na czas dłuższy, może odgrywać bardzo ważną rolę. Rozwój tego przetwórstwa mógłby wykorzystać znakomicie wielkie ilości mleka w Polsce, którego udój rocznie oblicza się na ok. 9 miliardów litrów. Niezależnie od tego produkcja mleka mogłaby być jeszcze powiększona o 10 proc. Ponieważ jak obliczają fachowcy na 1 kg polskiego sera suchego potrzeba 20 litrów mleka, możnaby mieć dodatkowo jeszcze 30 mil. kg polskiego sera suchego na zapas. Rolnictwo osiągnęłoby (przy cenie 15 gr za litr mleka) 135 mil. zł. Oczywiście w parze z tym powinno iść ulepszenie i unowocześnienie mleczarstwa w kraju. Polskie sery suche przeznaczone do magazynowania, a więc konserwy serne, mogłyby najracjonalniej produkować wielkie serownie. Artykuł ten musiałby być również podciągnięty pod pewien standart pod względem swej jakości, formy i opakowania. Polski ser suchy zmielony posiada takie same wartości gospodarcze jak ser świeży. Wartość koloryczna suchego sera w porównaniu z mięsem wynosi w 100 gramach — 443,3, podczas gdy mięsa wołowego bez kości — 133,7.

Chcę być zdrowym i długo żyć

Kolumna Powiatowego Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Od kobiety zależy zdrowie i kultura rodziny

Kobieta na świat wydaje dziecko i dba o jego zdrowie od pierwszych dni życia. Ona też w najmłodszych latach uczy dziecko patrzeć na świat, ona ma największy wpływ na wyrobie nie charakteru przyszłego człowieka. Z małej Marysi czy Jasia wyrasta do rosły Jan czy Maria, a wyrastają ta kimi, jakie zadatki przyniosły z sobą na świat i jak te zadatki matka w nich rozwinęła. Jeżeli matka jest zdrowa, jest duża nadzieja, że i dzie ci będą zdrowe, jeżeli matka jest światła, dobrze wychowana i kulturalna, należy przypuszczać, że takie będą również jej dzieci. Dlatego też zdrowie matki i opieka nad nią w okresie ciąży musi być traktowana, jako sprawa bardzo ważna. Kobieta wiejska tę opiekę mieć powinna, aby zdrowie utrzymać dla siebie i dla dzieci. Ale wpływ matki nie ogranicza się tylko do zdrowia i tylko do tego okresu, kiedy nosi dziecko w swym łonie.

Matka z niemowlęcia urabia czło wieka, z dziecka wychowuje człowie ka kulturalnego. Matka jest pierw szą, często jedyną opiekunką dziec ka, zna je lepiej niż ktokolwiek i od niej najwięcej zależy, kim będzie ten przyszły obywatel kraju — wartościowym i pożytecznym członkiem społeczeństwa, człowiekiem, któremu w życiu będzie dobrze, a ludziom z nim, czy też sobkiem, szkodnikiem społecznym. To dobro, które człowiek wynosi z domu, pozostaje na całe życie; tego zła, które stamtąd wziął, często nic nie może usunąć. Czym człowiek nasiąknie w domu ro dzicielskim, tym trąci przez całe ży cie. W domu nabieramy wszystkich przyzwyczajeń, które nosimy przez całe życie. A więc:

1. Jeżeli matka będzie przestrze gała, aby dziecko było grzeczne zaw sze, nie tylko wobec gości, lecz i wo bec domowników — nie będzie ono w przyszłości gburem.

2. Jeżeli matka dziecko nauczy i przyzwyczai, aby szanowało jej pra cę, nie śmieciło, wycierało nogi, sprzą tało po sobie zabawki, książki, kładło na miejsce ubranie, będzie ono porząd ku przestrzegało przez całe życie, a jako gospodarz czy gospodyni w przyszłości stworzy miłe i kulturalne otoczenie we własnym domu.

3. Jeżeli matka, wysyłając dzie cko do szkoły, dopilnuje, aby było czysto i starannie ubrane, nie wyro śnie z niego brudas i niechluj.

4. Jeżeli matka pozwoli dziecku wylegiwać się rano w łóżku, a później chodzić niemytym, z nieuczesaną gło wą cały ranek — w przyszłości nigdy mu dnia nie wystarczy, aby w porę doprowadzić się do porządku.

5. Jeżeli matka będzie dziecku przynajmniej raz na tydzień dawać czystą bieliznę osobistą i tego nie zaniedba — to dziecko wszystko zro bi w przyszłości, aby tę potrzebę za spokoić.

6. Jeżeli matka przyzwyczai dzie cko od najmłodszych lat, aby myło dokładnie i starannie całe ciało — myć będzie się przez całe życie, bo to się stanie jego nałogiem, naturalną potrzebą.

7. Jeżeli matka przyuczy dziec ko właściwie jeść przy stole czysto nakrytym, lub przynajmniej wymytym, a nie po kątach, przyzwyczai zachowywać się właściwie wobec sta szych, rówieśników, rodzeństwa, wy rośnie z niego miłe widziany, bo kul turalny domownik, gość i przyjaciel.

Lecz doniosła rola kobiety-wycho wawczyni nie kończy się na dziecku i nie ogranicza się do opieki nad nim. Kobieta nadaje charakter całemu do mowi, ma wpływ na zachowanie się dorosłych, nie tylko dzieci. Może to jest trudniej skłonić starszego, żeby się umył, zmienił bieliznę, nie brudził wokoło, położył każdą rzecz na miej scu, ale jest to możliwe. Ale rola kobiety polega tu nie na pouczeniach i wygłaszaniu morałów, tylko na jej taktownym zachowaniu się, na dawa niu przykładu własnym zachowaniem się, na osobistej kulturze, na jej postawie. W domu czysto utrzymanym i porządnym domownicy będą starać się o czystość. W rodzinie, w której matka nie krzyczy bezustannie, nie złości się, unika niewłaściwych wyrażeń, domownicy nie będą kląć i używali ordynarnych, niewłaściwych słów w rozmowie między sobą. Na atmosferę domu największy wpływ wywiera kobieta, ona też niejako reguluje stosunki między członkami rodziny.

Kobieta cementuje dom rodzinny — jest jego duchem opiekuńczym, jest jakby jego lepiszczem, czego do wodem tak często spotykany upadek domu, kiedy kobiety w nim zabrak nie.

Ale taką rolę w życiu rodziny mo że odegrać tylko kobieta kulturalna.

W. Kacprzakowa.

Komunikaty

W Rzeszy dnia 4 czerwca rb. z ramienia Tow. Przeciwgruźliczego od była się pogadanka obrazująca niebezpieczeństwo i środki obrony woj ny lotniczej i gazowej.

Miejscowej ludności rozdano sze reg ulotek i gazetek poruszających swą treścią sposoby walki z gruźlicą.

Przypominamy o obowiązku wyklejania Gazetki Ściennej w miejscu widocznym dla wszystkich.

Jak Czesiek Stolarczyk polską marynarkę wyprorokował

(Dalszy ciąg).

— Nie tak zaraz, nie tak zaraz — tłumaczył. — Ty sobie maszerujesz Na Moskwę, to zajmie dużo czasu. Najmniej dwa miesiące. A oni ci na wybrzeżu wysadzają 50.000 ludzi z okrętów i... złapał kozak Tatarzyna, a Tatarzyn za łeb trzyma!

— Wielkie rzeczy. Zostawiam jed ną dywizję — tu nakreśliłem patykiem piękną kreskę na piasku — i jak tylko wylądują, wpędzę ich z po wrotem do morza. Okrętami przecież na ląd nie wyjdą.

Czesiek uśmiechnął się z mojej strategii:

— Lepszy z ciebie ułan, niż wódz. Tak jak ty, mówili już Polacy w 17 wieku, za czasów „Potopu szwedzkie go". Ale nieprzyjaciel nawet wpędzo ny do morza w jednym miejscu, ładował się z powrotem na okręty i lą dował w drugim. Nie sposób było przewidzieć, gdzie wyląduje i całego brzegu pilnować. I stało się odwrotnie właśnie, niż mówisz: to kawaleria nie mogła okrętom nic uczynić. To też fala nieprzyjaciół zalała Polskę z trzech stron.

Przyznaję, że byłem wściekły. Po raz pierwszy nie wiedziałem co odpo wiedzieć. Omal-że rzuciłbym się na Cześka z pięściami, bo w danej chwi li uosabiał on dla mnie zastęppy lą dujących na wybrzeżu Moskali.

— Aha, ułański rezon coś nie wy starcza? — zauważył ze zwykłym spo kojem. — Tylko że miast rzucać się na mnie, lepiej spytałbyś o radę. Je stem przecież twoim sprzymierzeńcem.

A kiedy przyzwalająco skinąłem głową, bo słowa jeszcze więzły w gar dle, zaczął:

— Państwo, które chce jakie ta kie znaczenie mieć na świecie, które chce być silne w czasie pokoju, a zwycięskie w razie wojny, musi mieć na równi z wojskiem także i mary narkę wojenną. Bowiem morze panu je nad losami narodów — od morza zależą ich wolność, bogactwo, potęga... Jak będziemy mieli marynarkę, to żaden wróg nie wyląduje już na wybrzeżu i wojsko będzie łatwiej szło do zwycięstwa.

— Stąd ty wiesz to wszystko? — spytałem niedowierzająco, zdziwiony, że trzynastoletni stolarczyk aż tak mądre wygłasza sentencje, o któ rych mnie nic nie było wiadomo.

— Uczyłem się tych rzeczy od jed nego tłustego towarzysza, co w ma rynarce niemieckiej był podoficerem, a teraz jest majstrem stolarskim w fa bryce...

— No dobrze — rzekłem. — Ale jak tę marynarkę zrobić? Przecież musimy wpierw stworzyć wojsko... A potem takie okręty to muszą kosztować bardzo dużo pieniędzy.

— Ale bez nich — samym wojskiem — nie damy rady — odparł.— Przyjdź do mnie, to ci coś pokażę, coś co pomoże twoim ułanom w zdo byciu Moskwy.

— Ależ Moskwa nie leży nad mo rzem, broniłem się od „prawdy mor skiej" uparcie.

— Gdy moja flota zbombarduje Kronsztadt i zablokuje Petersburg — Moskwa wpadnie w ręce twych uła nów jak dojrzałe jabłko — zakończył.

*

W małym warsztacie stolarskim stanąłem, jak wryty. Bo w migotliwym świetle kopcącej naftowej lamp ki zobaczyłem tam coś, co wydawa ło mi się ciekawsze od ołowianych żołnierzy: miniaturową, z drzewa lau bzegą wyciosaną flotę.

Pewno — te wszystkie pancerniki, krążowniki i torpedowce nie przypominały w niczym „Panny Wodnej" którą Tomek dziś na gwiazdkę otrzy mał. Były z gruba obrobione, toporne niemal. A też i nie bardzo do okrę tów prawdziwych podobne, boć prze cież Czesiek nigdy nad morzem nie był i nigdy okrętu nie widział. Ale tacy właśnie najbardziej do morza się garną.

Jak mi tedy zaczął wszystko wy wodzić, ustawiać i tłumaczyć — choć niechętny, byłem z początku — to jednak musiałem mu przyznać rację, że czego wojsko nie potrafi, tego ma rynarka dokona. Bo ona ma „długie ręce", ona może sięgać tam, gdzie żaden żołnierz, nawet najwaleczniejszy, nie dosięgnie, ona wymusza sza cunek dla państwa na świecie, strze że dowozu i wywozu, dzięki temu wprowadza dobrobyt pod każdą strze chę... A w razie wojny, razem z wojskiem, broni całego kraju od groźnych skutków najazdu i blokady.

Sęk tylko w tym, że trzeba na nią pieniędzy, dużo pieniędzy... Więc nie mogłem uwierzyć, żeby Polska na marynarkę wojenną kiedyś się zdobyła...

Aż oto odzyskaliśmy niepodległość i słowa Cześka się sprawdziły. To on — syn stolarza — miał rację. Jego to duch sięgał dalej nawet od mojego — ducha zamożnego inteligenta.

Polska odzyskała dostęp do morza, stworzyła marynarkę handlową, która dziś jest źródłem wielu korzyś ci i powoli do dobrobytu powszechne go doprowadzi... A na straży tych na szych morskich poczynań postawiła marynarkę wojenną — bez której w ogóle nic byśmy począć nie mogli.

Jim Poker.

(D. c. n.).

Z rynków

Zwyżka cen pszenicy na światowych rynkach zbożowych, która nastąpiła w miesiącu styczniu br. była bardzo krótkotrwałą i nie utrzymała się. Ceny zaczęły już spadać w miesiącu lutym i spadek ten trwa aż do chwili obecnej. Duże zapasy niesprzedanego żyta z poprzednich kampanii oraz znakomicie zapowiadające się zbiory wpłynęły zasadniczo na poziom niskich cen, które stale się utrzymują, gdyż drobne czasowe wahania nie wywierają żadnego wpływu. Jedynie ceny owsa wykazywały po zniżce w styczniu zwyżkę w lutym i marcu *Sytuację zatem na światowych rynkach zbożowych określa się nadal jako niepomyślną.*

Na krajowych rynkach zbożowych mimo oderwania się cen krajowych od poziomu cen na rynkach zagranicznych, niepomyślna sytuacja rynków światowych, wywierała pewien wpływ, aczkolwiek ceny w Polsce wykazywały większą stabilizację.

W miesiącu lutym ceny za pszenicę wzrosły, jednak już w marcu ruch zwyżkowy został zahamowany. Podaż zmniejszyła się ze względu na złe warunki atmosferyczne i zły stan dróg. Żyto i owies w lutym zwyżkowały. Tendencje zwyżkowe wykazywał jęczmień, mimo zniżkowej tendencji w kraju, jednak przy większym zapotrzebowaniu eksportowym, zwłaszcza do Belgii.

Ceny ziemiopłodów

w zł. za 100 kg wg notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej w Wilnie z dn. 6.VI. r. b.

Żyto I st.	14.75	15.25
Żyto II st.	14.25	14.75
Pszenica I st. . . .	22.50	23.00
Pszenica II st. . . .	20.00	21.00
Jęczmień II st. . . .	17.00	17.25
Owies I st.	16.50	17.00
Owies II st.	14.50	15.50
Gryka I st.	21.50	22.00
Łubin nieb.	9.50	10.50
Siemię lniane . . .	50.—	50.50
Len trzepany st.Horodziej.	—	—
Targaniec mocz. Wołożyn	1030	1070

Ceny żywca i mięsa w Wilnie

Notowania Tymczas. Komisji Notowań Cen Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. 2.VI 1939 r. w złotych ew. groszach

Żywiec za 1 kg żywej wagi:

	I gat.	II gat.	III gat.
Stadniki	0.50–0.55	0.45-0.50	0.35–0.40
Krowy	0.50–0.55	0.45—0.50	0.35–0.40
Cielęta	—	0.50—0.55	—
Owce	—	—	—
Trzoda chl.	—	—	—

Mięso w hurcie miejscowego uboju:

	I gat.	II gat.	III gat.
Wołowina	0.95—1.05	0.85—0.95	0.70—0.80
Cielęcina	—	0.65—0.70	—
Wieprzow.	1.35—1.40	1.25—1.35	—
Baranina	—	—	—

Skóry surowe:

Bydlęce za 1 kg	65—70
Cielęce za 1 sztukę	3,75—4,50
Owcze „	—

Ceny ryb

za czas od 27.V do 2.VI 39 r.

	hurt	detal
Karp żywy I gat.	2.60	2.80
Karp żywy II gat	2.40	2.60
Karp śnięty	2.00	2.20
Szczupak żywy wybor.	2.80	3.00
„ „ średni	2.30	2.50
„ śnięty wybor.	2.40	2.60
„ śnięty półwybor.	2.20	2.40
„ śnięty średni	2.00	2.20
Leszcz śnięty wybor.	1.80	2.00
„ „ półwybor.	1.40	1.60
„ „ średni	1.00	1.20
Węgorz śnięty wybor.	1.30	1.50
„ półwyb.	1.00	1.20
Okoń półwyb.	1.00	1.20
„ średni	0.70	0.80
„ drobny A i B	0.45	0.50
Płoć średnia	0.55	0.60
„ drobna A i B	0.35	0.40
Sielawa mała	—	—
Stynka	—	—
Karaś półwybor.	1.—	1.20
Lin żywy drobny	1.80	2.00
„ śnięty wybor.	1.20	1.40
„ „ półwybor.	1.—	1.20

V. Targi Północne w Wilnie

Pierwsze bezpośrednie kontakty kupiectwa wileńskiego z kowieńskim

W dniach od 26 maja do 1 czerwca odbyła się liczna wycieczka Wileńskiego Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan do Kowna.

Wycieczka ta została bardzo serdecznie przyjęta przez miejscowe sfery gospodarcze, a w szczególności przez Związek Kupiectwa i Rzemiosła w Kownie.

Wycieczka poza ogólnymi zagadnieniami gospodarczymi na temat współpracy między Polską a Litwą, poruszyła szczegółowo nawiązanie kontaktu z Polską oraz udział gospodarczych czynników Litwy w V Targach Północnych w Wilnie. Poza tym dokonano pewnych transakcyj handlowych. Wyrazem nawiązania stosunków wzajemnych było oświadczenie dyrektora litewskiego Związku Przemysłowców, Kupców i Rzemieślników p. St. Gabaliauskasa, który zawiadomił że na tegoroczne V Targi Północne udział sfer gospodarczych Litwy jest zapewniony.

Wycieczka kupiectwa wileńskiego w Kownie była pierwszym nawiązaniem bezpośrednich kontaktów organizacyjno-handlowych pomiędzy Wilnem a Kownem.

Wchodzimy za tym w okres konkretnego, o szerokim zakresie pomyślanego kontaktu z gospodarczą Litwą.

Znaczenie Targów ziół leczniczych i grzybów

Zioła lecznicze

Firmy zielarskie, nawet najpoważniejsze z nich mają przeważnie swoje siedziby w mniejszych miejscowościach, przy czym są to najczęściej przedsiębiorstwa nieduże. Z konieczności więc odbiorcy ziół zmuszeni są być w kontakcie z wielką ilością dostawców, rozrzuconych na dużym terenie. O doniosłym zatym znaczeniu dla odbiorców zielarskich jest możność równoczesnego zetknięcia się ze swoimi odbiorcami, a to nie tylko w celu zawierania transakcji, gdyż te mogą przecież być finalizowane również drogą korespondencyjną, lecz przede wszystkim, ażeby omówić różne sprawy uboczne, niekiedy jednak bardzo ważne jak udzielenie wskazówek co do jakości towaru, obrachunku, uzgodnienia kwestyj spornych itd.

Handel ziołami obejmuje wielki asortyment towarów. W chwili obecnej istnieje w sprzedaży do ca 250 gatunków flory miejscowej. Wielkie więc trudności istnieją w handlu zielarskim z posiadaniem pełnego asortymentu. Targi Zielarskie dają dostawcom doskonałą możność wzajemnego uzupełniania asortymentów.

To, że Targi Ziół umożliwiają zetknięcie się odbiorców z dostawcami oraz dostawców pomiędzy sobą, jest najważniejszym walorem tej imprezy. Jeżeli chodzi o wzajemne uzupełnienie asortymentów zielarskich, istnieje w tym zakresie możliwość współpracy pomiędzy różnymi krajami o podobnych warunkach produkcji zielarskiej.

Grzyby

Grzyby, jako produkt właściwego handlu, są przede wszystkim artykułem eksportowym. W szerokim jednak zakresie odbywa się wymiana oraz wzajemne uzupełnienie asortymentów pomiędzy eksporterami. Tak samo, jak przy ziołach leczniczych, również w tym wypadku stałe imprezy targowe mogłyby oddać wielkie usługi.

Co roku na początku jesieni przyjeżdżają do Polski importerzy zagraniczni, szczególnie ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, celem zakupu grzybów. Targi grzybów mają za tym duże znaczenie zarówno dla eksporterów jak też dla nabywców zagranicznych.

Nie bez znaczenia są Targi grzybów dla zaspokojenia potrzeb rynku wewnętrznego. Chodzi tu bowiem o zakupy większych firm gastronomicznych.

Ze specjalnym naciskiem należy podkreślić znaczenie instruktorskie i wychowanie Targów Ziół i Grzybów zarówno dla producentów i zbieraczy, jak też dla firm handlowych.

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 5.VI. 1939 r. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

	hurt:	detal
Masło za 1 kg:		
wyborowe	2.50	2.80
stołowe	2.40	2.70
solone	2.20	2.40
Sery za 1 kg:	hurt	detal
edamski czerwony	1.85	2.20
„ żółty	1.65	2.00
litewski	1.55	1.80
Jaja 1 kg	1.00	1.10

Kalendarzyk tygodniowy

11 CZERWCA — NIEDZIELA
2 po Św Barnaby Ap.
Wschód sł. godz. 2,44. — Zachód godz. 7,51

12 CZERWCA — PONIEDZIAŁEK
Jana W., Onufrego Pust.
Wschód sł. godz. 2,44 — Zachód godz. 7,52

13 CZERWCA — WTOREK
Antoniego Padewskiego W.
Wschód sł. godz. 2,44 — Zachód godz. 7,53

14 CZERWCA — ŚRODA
Bazylego Wielk. B. W.
Wschód sł. godz. 2,44 — Zachód godz. 7,54

15 CZERWCA — CZWARTEK
Wita, Modesta i Krescencji M. M.
Wschód sł. godz. 2,44 — Zachód godz. 7,54

16 CZERWCA — PIĄTEK
Serca Jezusowego.
+ Benona B. W., Julitty i Justyny.
Wschód sł. godz. 2,43 — Zachód godz. 7,55

17 CZERWCA — SOBOTA
Jolanty W., Innocentego M.
Wschód sł. godz. 2,43 — Zachód godz. 7,55
Nów g. 2 m. 37 po poł.

Grad pozabijał zające, ptaki i psa

Dopiero obecnie nadchodzą szczegóły katastrofalnego gradobicia, jakie nawiedziło ostatnio miejscowość Włoszakowicze w Wielkopolsce. Grad był wielkości kurzych jaj. Waga poszczególnych grudek lodu dochodziła do 150 gr. Grad poczynił olbrzymie spustoszenie wśród zbóż, połamał gałęzie drzew oraz podziurawił dachy domów.

Od uderzeń bryłek lodu poniosło śmierć wiele zajęcy i ptactwa. Zabity został nawet pies, który nie zdążył się schronić na czas.

Duże szkody wyrządził grad również w pow. wrzesińskim.

PRODUKUJMY ROŚLINY LEKARSKIE

Na rolnictwo i ludność wiejską spadają na wypadek wojny olbrzymie obowiązki. Troską wsi, obok wyżywienia armii i dostawy podstawowych surowców włókienniczych i oleistych, musi być również należyte obsłużenie armii oraz ludności cywilnej w środki lecznicze ,jakich dostarcza uprawa roślin przemysłowo leczniczych. Polski Komitet Zielarski zwraca uwagę, że w związku z obronnością kraju musimy wzmóc uprawę następujących roślin leczniczych, pod względem produkcji których nie jesteśmy samowystarczalni: rumianku pospolitego, kozłka lekarskiego, prawoślazu lekarskiego, tymianku zwyczajnego, mięty pieprzowej, majeranku, szałwii lekarskiej. Ponadto musimy zwiększyć produkcję ze stanu dzikiego: kwiatu konwalii, lipy, bzu czarnego, kory, kruszyny, sporyszu, owocu malin i czarnych jagód.

Polski Komitet Zielarski (Warszawa, Długa 16) udziela wszelkich wskazówek, wchodzących w zakres produkcji wszystkich roślin, polecanych do uprawy i zbioru ze stanu dzikiego.

Sprawy te powinny stać się przedmiotem zainteresowania Kółek Rolniczych, Kół Gospodyń i Kół Młodzieży.

1

Na zł. ______ gr. ______

Imię, nazwisko i adres wpłacającego:

Nr. rozrachunku: 14

Dzień wpłaty

2

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY

Na zł. ______ gr. ______

złote słowami:

______ gr. ______

Odbiorca:

Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi“
ul. Biskupa Bandurskiego 4

Poczta: **Wilno 1**

Nr. rozrachunku: 14

Dzień wpłaty

Nr. wpłaty ______

(podpis przyjmującego)

Stempel okręgu

3

DOWÓD NADESŁANIA
PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO

Na zł. ______ gr. ______

Odbiorca:

Gazeta Tygodniowa
„Głos Ziemi“
Wilno.

Nr. rozrachunku: 14

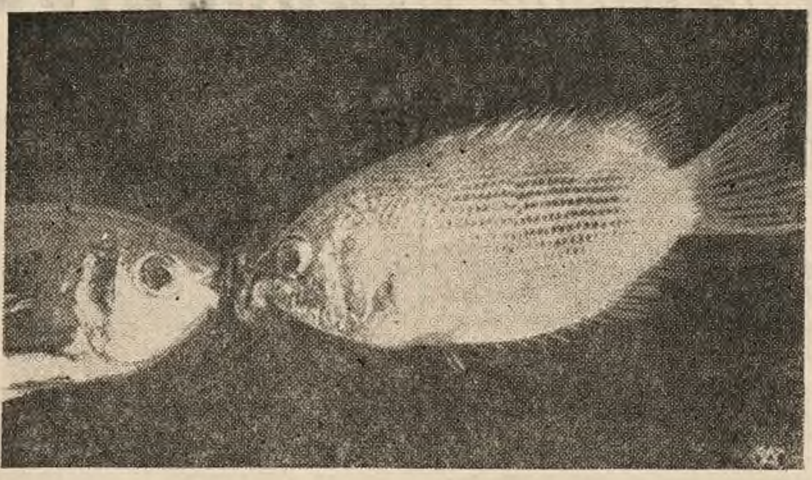
Nr. wpłaty ______

(podpis przyjmującego)

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień, wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 95 gr za kwartał, 1 zł 75 gr za pół roku lub najlepiej 3 zł odrazu za cały rok.

Wodna sielanka



Specjalny gatunek ryb jawajskich o nazwie „Helostoma Temmincki", hodowany w nowojorskim akwarium, przejawia w swym życiu szereg cech czysto ludzkich. Widzimy n. p. moment „pocałunku" pary tych ryb. Na okazję taką czekał cierpliwie fotoreporter 17 dni.

Radio to oręż w walce z wrogiem

Obecny stan napięcia w stosunkach międzynarodowych prasa całego świata nazwała „walką nerwów". Określenie to z łamów pism przeszło do języka potocznego i, jak się to mówi „utarło się". Określenie to wiernie maluje stan rzeczy. Istotnie trwa wojna i to wojna bardzo zażarta. Wprawdzie w wojnie tej nie słychać grzechotu karabinów maszynowych, nie słychać huku armat, nie ma wybuchów bomb, ani świstu pocisków, niemniej wszakże narody o sprzecznych interesach dokładają wszelkich starań, aby swoich przeciwników jak najbardziej osłabić, aby się nawzajem zgnębić i uczynić zdolnymi do ustępstw. Walka nerwów ma na celu rozładowanie u przeciwnika jego woli oporu i obrony, a więc to samo, co walka z bronią w ręku.

Orężem w tej walce nerwów jest propaganda. Jest to oręż bardzo potężny i skuteczny. Zapomocą odpowiednio dobieranych i redagowanych wiadomości, przez wyolbrzymianie własnej siły, a pomniejszanie siły przeciwnika, wytwarza się w środowisku, które przez propagandę jest atakowane, nastrój uległości i rezygnacji. Nerwy atakowanego nie wytrzymują napięcia, wola obrony rozładowuje się i środowisko poddaje się bezwolnie przemocy.

Propaganda nie przebiera w środkach. Dla niej nie istnieje wiadomość prawdziwa i nieprawdziwa. Na wszystkie wiadomości patrzy ona jedynie pod kątem ich przydatności do celu, jaki sobie wytyczyła. Poza tym wiadomość może być całkowicie wyssana z palca. W obecnej propagandzie mają swoje źródło najróżniejsze plotki, których celem jest zawsze demoralizować przeciwnika.

Propaganda operuje różnymi środkami. Działa za pomocą filmu, prasy, książki itd. Wszelako najpotężniejszym i najskuteczniejszym środkiem działania propagandy jest radio.

Radio, dzięki swemu nieograniczonemu zasięgowi, potrafi dotrzeć tam, gdzie nie dotrze ani gazeta, ani książka, ani film, czy jakiś inny środek propagandowy. Przygotowanie akcji propagandowej za pomocą innych środków wymaga pewnego czasu. Przygotowanie filmu musi trwać również nieraz wiele miesięcy, napisanie, druk, rozesłanie książki również zajmuje czasu sporo. Nawet przeprowadzenie propagandy zapomocą gazety codziennej musi trwać co najmniej 1—2 dni, licząc pracę redakcji, drukarni, aż do czasu doręczenia gazety czytelnikowi. Tym czasem działanie radia jest natychmiastowe. Radiostacja nadawcza nadaje wiadomości i w tej samej sekundzie odbiera ją słuchacz nawet w najbardziej — jak się to mówi — zabitej deskami wsi. — Mało — w tym samym czasie odbiera tę samą wiadomość radiosłuchacz w najbardziej nawet odległym zakątku świata.

Już to samo mówi, że radio, jako środek ataku w walce nerwów jest nie do zastąpienia. Nic też dziwnego, że każde państwo stara się jak najszerzej rozbudować nie tylko sieć stacyj radionadawczych, ale również sieci radioodbiorników. Chodzi tu o przeciwdziałanie propagandzie obcej, wrogiej, przez właściwe i zgodne z prawdą oświetlenie wszystkich faktów i zdarzeń, które są, lub mogą być przez nią wykorzystane.

Naród polski w ostatnich czasach wykazał postawę, której nam zazdroszczą inne narody. Powiedzieliśmy wszystkim, całemu światu, że my nikomu ani piędzi ziemi nie damy. Powiedzieliśmy to z całym spokojem i zdecydowaniem. Ale dlatego właśnie jesteśmy narażeni na wzmożone ataki propagandy wrogiej, która naszą zdecydowaną wolę chce osłabić. Rozbudowa naszej sieci radiofonicznej, słuchanie samemu i umożliwianie słuchania innym audycyj Polskiego Radia, mająca na celu jak największe wzmocnienie zdecydowanej postawy Narodu — jest obowiązkiem każdego Polaka.

Ważniejsze audycje radiowe

od dnia 11 czerwca do dnia 17 czerwca 1939 r.

NIEDZIELA, dnia 11 czerwca 1938 r.

Radio wileńskie

7.00 Program na dzisiaj. 7.05 Wiadomości rolnicze dla Ziem Północno-Wschodnich. 7.15 Muzyka poranna. 10.00 Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej. 13,15 Muzyka obiadowa. Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego, Janina Kulczycka — sopran, Kazimierz Dembowski — tenor. W programie utwory Franciszka Lehara. 15.00 „Święto pieśni w Smorgoniach" (transmisja regionalna ze Smorgoń, pow. oszmiańskiego. — Udział biorą: chóry, kapele i zespoły wiejskiej. 19,30 „Jak dziedziczka Adolf został królem murbzyńskim" — wieczorynka w wyk. zespołu Kaskada". Tekst Edwarda Ciukszy. 20.10 Audycje informacyjne z Warszawy.

PONIEDZIAŁEK, dnia 12 czerwca 1939 r

Radio wileńskie

13,05 Program na dizsiaj. 14.00 „Powracamy do zdrowia" — audycja w opr. dr Marii Kołaczyńskiej. 14,15 Muzyka lekka (płyta za płytą). 20,25 Czytanki wiejskie: „Dziewczę z Sącza" — opowieść poetycka M. Romanowskiego.

WTOREK, dnia 13 czerwca 1939 r.

Radio wileńskie

13,05 Program na dzisiaj. 14,00 „Kobiety wobec obowiązku wojskowego mężczyzn"— pogadankę dla kobiet prowadzi Z. Iwaszkiewiczowa. 17,30 „Bogusławski i dawny teatr wileński" — gawęda Piotra Wiszniewskiego. 17,45 Recital fortepianowy Ireny Niemczewskiej. 19,30 „Przy wieczerzy". Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego, Mira Sobolewska — mezzosopran i Witold Jodko — cytra.

ŚRODA, dnia 14 czerwca 1939 r.

Radio wileńskie

13,05 Program na dzisiaj. 14,00 Muzyka lekka (płyty). 20,25 W naszej świetlicy — audycja w opracowaniu Czesława Truchanowicza. 20,35 Sport na wsi.

CZWARTEK, dnia 15 czerwca 1939 r.

Radio wileńskie

13,05 Program na dzisiaj. 13,10 Baśnie, legendy, ballady (płyty). 15,05 Koncert Popularny w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 17,30 „Wszędzie dykta" — pogadankę gospodarczą wygłosi Alicja Wilczyńska. 10,40 Skrzynkę ogólną prowadzi Tadeusz Łopalewski. 20,25 „Co robić z mlekiem" — pogadankę wygłosi Wacław Borkowski. — 20,35 Poradnik rolniczy w opr. Romualda Węckowicza.

PIĄTEK, dnia 16 czerwca 1939 r.

Radio wileńskie

13,00 Program na dzisiaj. 14,00 Popularne utwory orkiestrowe (nowe nagrania (płyty). 20,25 „Nasze bydło krajowe" — pog. dla rolników wygłosi Stanisław Osiecimski.

SOBOTA, dnia 17 czerwca 939 r.

Radio wileńskie

13,05 Program na dzisiaj. 14,00 Muzyka lekka (płyty). 15,15 Koncert popularny w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 20,25 Audycja dla młodzieży wiejskiej.

Program radiowy dla wsi

Niedziela, 11 czerwca. O godz. 7,05 — Koncert. O godz. 7,30 Gazetka Rolnicza. O godz 7,45 „Przypomnienia na czasie". O g. 15.00 — Pogadanka z działu „Organizacja gospodarstw", pt. „Organizacja gospodarstw w obecnej chwili" w oprac. Bolesława Składzińskiego. O godz. 15.15 Aktualna pogadanka. O godz. 15.25 Koncert orkiestry wojskowej po dyr. kpt. Antoniego Chrapczyńskiego. O godz. 15,45 — Z okazji „Dnia Spółdzielczości" nadana zostanie audycja, na którą złożą się: a) przemówienie dr Włodzimierza Seydlitza, b) słuchowisko okolicznościowe. O godz. 16.20 pogadanka dla gospodyń wiejskich pt. „Kobieta staje do szeregów spółdzielczych" w opr. Wandy Bogdanowicz.

Poniedziałek, 12 czerwca. O godz. 20,25 z Poznania pogadanka dr Stanisława Święcka pt. „Higiena zwierząt na pastwisku" oraz informacje dla młodzieży.

Wtorek, 13 czerwca. O godz. 20,25 — „Skrzynka rolnicza" w oprac. inż. Wacława Tarkowskiego oraz informacje giełdowe.

Środa, 14 czerwca. O godz. 20,25 aktualna pogadanka i informacje giełdowe

Czwartek, 15 czerwca. O godz. 20,25 inż. Zdzisław Chyliński wygłosi pogadankę pt. „Książka rachunkowa w gospodarstwie". Informacje giełdowe.

Piatek, 16 czerwca. O godz. 20,25 „Skrzynka rolnicza" w oprac. inż. Wacława Tarkowskiego oraz informacje giełdowe.

Sobota, 17 czerwca. O godz. 20,25 z Poznania „Przegląd prasy rolniczej" w oprac. inż. Ireny Niewodniczańskiej.

Z Teatrów

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

9 czerwca, piątek o godz. 20 „Poprostu człowiek" z występem Sawana, 10 czerwca, sobota o godz. 20 „Dama od Maksyma", 11 czerwca, niedziela o godz. 16 „Poprostu człowiek" z występem Sawana oraz o godz. 20 „Dama od Maksyma", 12 czerwca, poniedziałek o godz. 20 „Mała Kitty i wielka polityka", 13 czerwca, wtorek o godz. 20 „Poprostu człowiek".

Tytuł czasopisma: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"

Okres prenumeraty:

Adres odbiorcy czasopisma:

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami wedle treści nadruków podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

sprawdził

wpisał

Nr. listy rozrachunkowej

2

(podpis sprawdzającego)

Dzień nadesłania

Nr. listy rozrachunk

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Głos Ziemi" z ogr. odp. Redaktor: Stanisław Odlanicki-Poczobutt. Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4